NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1921. Nr. 206.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·—, kwart. 720·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 270·— „ 810·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·— „ 855·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 325·— „ 975·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 80 Mk Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Minister Skirmunt o sprawie Górnego Śląska i przymierzu polsko-francuskiem.

M. Warszawa. (Telefonem). Minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął dziś przedstawicieli prasy i oświadczył im co następuje: „Jak najusilniej muszę zaprotestować przeciwko pogłoskom, jakoby Polska miała się zadowolnić jakiemkolwiek, byle rychłem rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska. W kołach rządowych nigdy o czemś podobnem nie myślano. Byłem wprawdzie przeciwnym dalszemu przewlekaniu sytuacyi, przeciągającej się już dwa lata, pragniemy bowiem rozwiązania prędkiego lecz i słusznego zarazem, zgodnego z literą traktatu i ściśle według wyników głosowania z dnia 20 III br.

Celem zaszkodzenia słusznej sprawie, prasa niemiecka posługuje się — zwłaszcza w ostatnich czasach — bezceremonialnemi kłamstwami. I tak korespondent „Vossische Zeitung" przypisał mi oświadczenie, jakoby w sprawie Górnego Śląska można było poprzestać na kompromisie, który zadowolił Niemcy i Polskę. W rzeczywistości powiedziałem wprost odwrotnie: Kompromisowe załatwienie tej sprawy nie zadowolni ani Niemiec ani Polski.

Również stanowczo muszę zaprzeczyć tendencyjnym pogłoskom, jakoby z chwilą ustąpienia ministra Sapiehy miały uledz stosunki polsko-francuskie rozluźnieniu i jakoby osłabło zaufanie, jakie Polska żywiła wobec Francyi. Nic podobnego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francyi nie różni się od polityki moich poprzedników. Ścisły sojusz Polski z Francyą jest czynnikiem kardynalnym i przez nikogo nie może być kwestyonowanym. Zresztą w ciągu mego krótkiego urzędowania miałem sposobność podkreślić w kilku deklaracyach, że pierwszym warunkiem ustalenia stosunku polsko-niemieckiego jest uznanie przez rząd Rzeszy tego podstawowego faktu, jakim jest ścisłe przymierze Polski z Francyą na gruncie traktatu wersalskiego.

Rzeczoznawcy składają wyznaczenie linii granicznej na G. Śląsku w ręce Rady najw.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia.

Paryż. PAT. Havas donosi, że konferencya rzeczoznawców dla sprawy Górnego Śląska ukończyła swe czynności. Wobec niemożności dojścia do jednolitego wniosku komisya postanowiła przedłożyć Radzie najwyższej sprawozdanie, w którem podaje dodatnie i ujemne strony różnych projektów rozwiązania sprawy, zostawiając Radzie najwyższej powzięcie ostatecznej decyzyi.

Francya zapewnia sobie koks...

Berlin. (E. E. Radio). „Baseler Nachrichten" stwierdzają, że rzeczoznawcy francuscy domagają się, by Polsce przyznać okręg gliwicki i zabrski, a to z tego powodu, ponieważ w ten sposób pragnie Francya zabezpieczyć sobie dostawę koksu.

Włochy porzuciły projekt Sforzy.

Za cenę ustępstw na Wschodzie!

Wiedeń. (E. E.) Rząd włoski odstąpił ostatecznie i całkowicie od myśli przeprowadzenia projektu Sforzy co do podziału Górnego Śląska. Gabinet włoski ma nadzieję, że dzięki ustępstwom Włoch w stosunku do planu angielskiego co do Górnego Śląska, uzyskają kompenzaty ze strony Anglików w swej polityce wschodniej.

Kapitał angielski na G. Śląsku.

Bytom. (E. E.) „Wegweiser" donosi, jakoby kapitaliści angielscy prowadzili rokowania o nabycie jednej z kopalń węgla w powiecie rybnickim.

O niepodzielność obszaru przemysłowego.

Paryż. (E. E. Radio). Szereg dzienników paryskich stwierdza z troską, że angielscy i włoscy rzeczoznawcy są przekonani, że cały górnośląski obszar przemysłowy przyznany będzie Niemcom. Oświadczają się zatem zwłaszcza angielscy członkowie komisyi, którzy sądzą, że obszar przemysłowy nie może zostać w żadnym wypadku rozdartym. Francuscy rzeczoznawcy wysunęli natomiast następujące zasady: O ile postawioną zostanie zasada niepodzielności obszaru przemysłowego, w takim razie musi on przypaść niepodzielnie Polsce, ponieważ w powiatach okręgu tego ujawniła się większość polska. Na wypadek jednak upadnięcia jednolitości okręgu przemysłowego, linia graniczna przeprowadzoną by być musiała od gminy do gminy w myśl wyników głosowania.

Pisma paryskie nie tają, że powyższe stanowisko francuskie będzie trudnem do utrzymania wobec zapatrywań Anglików i Włochów. Kompromisowego załatwienia tej sprawy przez rzeczoznawców nie można oczekiwać. Rada najwyższa musi się zebrać bez otrzymania wspólnej propozycyi rzeczoznawców. Wobec takiego stanu rzeczy wszystko będzie zależało od tego, czy Lloyd George i Bonomi podzielać będą zapatrywania swych przedstawicieli w komisyi rzeczoznawców. Gdyby tak było, w takim razie trudno będzie i ciężko o osiągnięcie porozumienia w łonie Rady.

Paryż. PAT. (Havas). Wobec pogłosek, jakoby Rada najwyższa ze względu na trudności porozumienia się rzeczoznawców zamierzała rozwiązać sprawę górnośląską w ten sposób, aby części bezsporne oddać Polsce, względnie Niemcom, a resztę obszaru wziąć pod administracyę międzysojuszniczą, zauważa „Temps", że takie rozwiązanie sprawy byłoby tylko wtedy możliwe, gdyby zgodziła się na to Polska i Niemcy. Tymczasem i Polska i Niemcy domagają się definitywnego rozwiązania kwestyi górnośląskiej.

Londyn. PAT (Reuter). Konferencya dominiów zaakceptowała stanowisko rządu angielskiego w kwestyi Górnego Śląska.

Kryzys w dramacie górnośląskim.

Kraków, 7 sierpnia.

(is) Dramat górnośląski zbliża się nareszcie ku kryzysowi. Jutro już rozpocznie się w Paryżu ostateczne może zmaganie się sił, które dla przyszłości Polski mieć będzie znaczenie pierwszorzędne.

Czy zwycięży czysta sprawiedliwość? Czy zwycięży wyłącznie siła i interes? Czy i w jakiej mierze dramat zakończy się kompromisem, idącym po wypadkowej rozbieżnych sił i interesów? Czy i w jakiej mierze do wieloboku sił wprzęgniętą będzie także idea sprawiedliwości i jaką będzie jej moc w odmęcie wielkich egoizmów państwowych, z których każdy przyoblekа się w togę „świętości"?

Oto pytania, które dręczą w tej chwili rząd Rzeczypospolitej Polskiej, a na równi z nim każdy kierunek polityczny bez wyjątku, każdego uświadomionego obywatela polskiego bez różnicy narodowości.

Jeśli kiedykolwiek aksyomat, wedle którego proroctwo w polityce jest rzeczą płonną i niepewną, okazał się słusznym, to w sprawie górnośląskiej należy go zastosować w wysokiej mierze i ograniczyć się do objektywnego odważenia i osądzenia widomych sił, jeśli się nie pragnie w sposób demagogiczny grać na nerwach społeczeństwa, szarpanego dzień w dzień całą gamą wiadomości, od buńczucznego, lekkomyślnego optymizmu począwszy a skończywszy na anemicznym, desperackim pesymizmie.

Sąd nasz o stanie sprawy w przededniu kryzysu musi niestety ze stanowiska postulatu sprawiedliwości, uwidocznionej mniej więcej w tzw. linii Korfantego wypaść niekorzystnie, jeśli... jeśli... (wszak takie zastrzeżenie zawsze jest wskazane, jak długo nie stoimy wobec faktu dokonanego) w ostatniej chwili to, co dzisiaj jeszcze w Londynie i w Rzymie jest sprawiedliwością, a co Polska słusznie jako gwałt odczuwa, nie zostanie w mig przekreślone, jako niezgodne z traktatem wersalskim. Prawnicy bez trudu znaleźliby w tym wypadku nową argumentacyę, któraby jasno (naturalnie!) wykazała, że co dotąd było jasne, jest ciemne i na odwrót. W tym względzie do zmiany frontu nie byłoby przeszkody.

Mało jednak jest nadziei, by taka gwałtowna zmiana frontu nastąpiła. Główna przyczyna nie leży zdaniem naszem ani w tych istotnych gospodarczych walorach górnośląskich, które stronie zwycięskiej mają posłużyć do wzmocnienia gospodarczego stanowiska, ani nawet w tem, że Francyi chodzi o wzmocnienie Polski a Anglii o niedopuszczenie do zupełnego (rzekomo) pogromienia Niemiec, ani wreszcie w tem, czy traktat wersalski będzie odnośnie do sprawy górnośląskiej naruszony lub zastosowany, bo w tym punkcie postanowienia nie są tak bezwzględnie sprecyzowane, by na swawolne, pozorami słuszności udekorowane interpretacye nie pozostawało miejsca, lecz przedewszystkiem w tem, że sprawa górnośląska stała się wskutek upływu czasu i nagromadzenia bocznych, w rzeczy samej z

Górnym Śląskiem nic wspólnego nie mających problemów politycznych zawistną próbę sił między Anglią i Francyą o supremat w Europie.

Tu leży, zdaniem naszem, punkt wyjścia dla całej sprawy, tu leży całe jej niebezpieczeństwo. Wszystkie inne przyczyny są wprawdzie ważne, lecz drugorzędne i stąd to pochodzi, że Francya, która niejednokrotnie parła ku szybkiemu rozwiązaniu sprawy górnośląskiej (przyspieszenie plebiscytu!) w chwilach politycznie dla siebie wygodnych, teraz rozpaczliwie, a jak dotąd bezskutecznie, domagała się odwleczenia sprawy i to wbrew opinii rządu polskiego, wypowiedzianej faktycznie (choć nie formalnie) przez usta nieostrożnego p. Korfantego.

Do tej zaś próby sił Francya jest w tej chwili słabo uzbrojoną. Powiadamy „słabo", bo i jej nie brak argumentów siły. Będą one jednak niewystarczające. I dlatego Francya, skoro przegrała kampanię o odroczenie posiedzenia Rady najwyższej, wznowi zapewne swe usiłowania na samem posiedzeniu. Temu celowi ma służyć sprawa wysyłki wojsk. Jeśli się Francyi uda postulat ten przeprzeć, to zyska ona czas choćby i nie nazby długi, do skoku. Może zaś tymczasem Grecy poniosą klęskę pod Konstantynopolem, może się rozbiją rokowania z de Valerą, może wybuchnie znowu strejk w Anglii, może w Indyach wybuchną rozruchy a bolszewicy poślą posiłki Turkom, może uda się jej w międzyczasie wytrącić Anglii z rąk inicyatywę i ster w chytrej i mądrej polityce, oddalającej Belgię i Włochy od Francyi, może kupieckie Włochy dadzą się skaptować przelicytowaną ofertą bezpłatnej eksploatacyi żelaza, cynku, ołowiu, węgla, merkazytu i soli górnośląskiej, słowem może Lloyd George, stający jutro twarz w twarz przed Briandem w chwili, kiedy na wewnętrznym i zewnętrznym horyzoncie politycznym Anglii prawie, że nie widać chmur, i stąd czerpiący całą swą pewność, nie pozbawioną pikantnego cynizmu i szyderczej grzeczności, za miesiąc, za dwa, obarczony kłopotami nowymi, stanie się uleglejszym i powolniejszym.

Do tego celu zmierza i zmierzać musi gra Francyi. Przyjęty przez Anglię wniosek francuski wybrania rzeczoznawców był błyskotliwem, lecz pustem zwycięstwem Francyi, a nieszkodliwem i taniem ustępstwem ze strony Anglii, a w rzeczy samej był niczem innem, jak przynętą zawieszoną na wędce angielskiej po to, by Francyę skusić i przywabić na plac boju, rozpocząć się mający jutro na Qai d'Orsay.

Obawiamy się, że taką samą przynętą był wspomniany wyżej, pierwszy punkt porządku dziennego: wysyłka wojsk na Górny Śląsk a nota onegdajsza rządu angielskiego i włoskiego w Berlinie tylko symulacyą, mającą na celu uprawdopodobnić szczerość i zakryć — — chytrość. Czy mamy racyę, okaże się może już jutro.

Tak tedy linia Korfantego ma w tej chwili mało widoków sukcesu, przyczem dla toku sprawy jest rzeczą prawie że obojętną tak to, że my ją jako jedynie sprawiedliwą uważamy, jak też to, iż butni Niemcy nazywają ją „maniacką, bezwstydną, bezczelną, oszalałą" (wahnwitzig, unverschämt, frech und toll" „Frankfurter Zeitung" Nr. 569).

Rola Włoch w jutrzejszej walce przy zielonym stole władców świata będzie taką, jaką ma języczek u wagi: przechyli się w tę stronę, po której na szali leżeć będzie większy ciężar, większa siła i większa przynęta. W tym względzie niema się co łudzić. I na ten atawizm i pan Skirmunt nic nie poradzi.

Jakież zatem będzie stanowisko Anglii? Autentycznej wiadomości rzecz jasna, dotąd nie mamy. Po prasie naszej pokutują dziesiątki informacyi „z najpewniejszego źródła". Jedno jednak jest pewne: że najlepsza dla nas propozycya angielska — jest dla nas złą. I jeśli się nie mylimy, to propozycya angielska pójdzie w kierunku prowizoryum odnośnie do okręgu przemysłowego. Prowizorya są bowiem wypróbowaną specyalnością angielską, dawniej występującą pod dźwięczną formą: „sfery wpływów". Takiem prowizoryum był Gibraltar, Suez, Malta, Cypr, jest nim obecnie Gdańsk, Mezopotamia, będzie nim zapewne Helgoland, a kto wie, czy także nie okręg przemysłowy Górnego Śląska.

Anglia ma silne nerwy, nie pracuje entuzyazmem, rozsnuwa swe sieci jak pająk, spokojnie i uporczywie. Prowizoryum leży na linii jej tradycyi i dlatego za niem przemawia prawdopodobieństwo: jest ono bowiem cięciem formalnie eleganckiem, najmniej godzącem w ambicyę przeciwnika nadziei wolne wrota zostawiającem, a w treści — ciosem twardym i konsekwentnym.

Dramat zatem zbliża się ku kryzysowi. Polska zaś jutro kroczyć będzie niestety w cieniu Francyi. I w tem leży dramatyczność kryzysu — dla nas. Polska bowiem jest czynną bohaterką w kraju, którego los jutro się rozstrzyga, a będzie jutro niemym, dalekim słuchaczem i widzem dramatu — na Quai d'Orsay.

Przed doniosłemi rokowaniami delegacyi arabskiej z syonistami w Londynie.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn. (Ż. B. K.) Wkrótce nastąpi tu spotkanie przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Organizacyi Syonistycznej z członkami delegacyi arabskiej, mającej przybyć w tych dniach do Londynu. Celem spotkania będzie znalezienie punktu wyjścia dla porozumienia żydowsko-arabskiego w Palestynie, któreby umożliwiło pokojową pracę dla odbudowy kraju. Angielskie ministerstwo kolonii bardzo interesuje się tą konferencyą, a w kołach politycznych wyrażają nadzieję, że uda się znaleźć modus vivendi między oboma narodami i pogodzić aspiracye syonistów z ambicyami arabskiemi.

Poseł sowiecki Karachan przyjęty przez min. Skirmunta.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś w godzinach popołudniowych poseł sowiecki Karachan złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi. Rozmowa trwała blizko godzinę.

M. Warszawa. (Telefonem). Poselstwo rosyjskie w Warszawie wzięło się bardzo gorliwie do wystawnego urządzenia hotelu rzymskiego, w którym zostało pomieszczone. Kupuje się kosztowne eleganckie umeblowanie i to bez targu.

Wyjazd polskiej delegacyi reewakuacyjnej do Moskwy.

M. Warszawa. (Telefonem). Polska delegacya reewakuacyjna i specyalna wyjadą do Moskwy w poniedziałek dnia 8 bm. Na czele obu misyi stoi b. minister p. Olszewski.

Poselstwo polskie przybyło do Moskwy.

M. Warszawa. (Telefonem) Poselstwo polskie przybyło do Moskwy we czwartek rano. Pomieszczenia przeznaczone dla członków poselstwa są znośne, zbyt są jednak ciasne (70 pokoi, podczas gdy przedstawicielstwo sowietów w Warszawie otrzymało 90 pokoi) i do tychczas nieuprzątnięte. Członkowie poselstwa mieszkają tymczasowo w wagonach na dworcu kolejowym. Władze sowieckie ułatwiały podróż i przewóz rzeczy. Pierwsza rozmowa oficyalna z Cziczerinem odbędzie się w sobotę wieczorem.

Pomoc dla obywateli polskich w Rosyi.

Warszawa. PAT. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Po otrzymaniu wiadomości z Rosyi o klęsce głodu i o zagrażającej epidemii cholery, delegacya polska do spraw repatryacyi otworzyła komunikacyę między Warszawą a Moskwą, aby nieść pomoc obywatelom polskim w Rosyi i na Ukrainie i przyjmuje w tym celu przesyłki.

Wykrycie gniazda szpiegowskiego w Warszawie.

M. Warsazwa. (Telefonem). „Przegląd Wiecz." dowiaduje się o wykrycin na ul. Żórawiej lokalu, w którym mieściła się jedna z licznych organizacyj szpiegowskich w Polsce. Rewizya ujawniła sporo materyału interesującego i charakterystycznego dla pewnych sfer i wpływów obcych w Polsce. Zaleziono m. in. dokładne plany dyslokacyjne wojsk na całem terytoryum Rzpltej z niektórymi szczegółami dotyczącymi składu liczebnego wojsk itd. Prócz tego wykryto tam skład bibuły komunistycznej i sprawozdanie z obrad ostatniego zjazdu III-ej międzynarodówki, co wskazuje na żywą i szybką komunikacyę między szpiegami a Moskwą. Wkońcu znaleziono podczas rewizyi pewne sumy pieniężne w rublach carskich i sowieckich, markach polskich i niemieckich oraz dolarach. Kilka osób aresztowano i wszczęto energiczne śledztwo.

Znowu podwyższenie taryfy kolejowej i pocztowej.

M. Warszawa. (Telefonem.) Prezydyum Rady ministrów uchwałą z dnia 5 bm. poleciło ministerstwu kolei i ministerstwu poczt podnieść taryfy od dnia 1 września br.

Pomoc dla urzędników państwowych.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5-go sierpnia br. w uwzględnieniu rosnącej drożyzny postanowiła przyjść urzędnikom państwowym z pomocą i wypłacić zasiłek jednorazowy w wysokości zasiłku przyznanego w lipcu, ponadto podwyższyć znacznie mnożnik drożyźniany.

Z uchwał zjazdu kolejarzy.

Przeciw ekscesom na kolejach, za przyjęciem wydalonych funkcyonaryuszy narodowości niepolskiej.

M. Warszawa. (Telefonem). Zjazd kolejarzy, który onegdaj zakończył tu swe obrady, powziął m. in. następujące rezolucye: Zjazd protestuje przeciw wydaleniu po okupacyi niemieckiej szeregu robotników kolejowych jako nienależących do narodowości polskiej, oraz wzywa rząd do przyjęcia ich z powrotem do służby i za zapłacenia im odszkodowania za cały miniony czas.

Zjazd protestuje najenergiczniej przeciw ekscesom na kolejach, zwróconym przeciw pewnej części pasażerów Obie te rezolucye wręczyła delegacya zjazdu wraz z innemi rezolucyami premierowi Witosowi.

Odpowiedź gen. Zeligowskiego na notę min. Skirmunta.

M. Warszawa. (Telefonem). Generał Żeligowski przesłał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź na żądanie Ligi nar. w sprawie wydalenia obywateli polskich z administracyi i armii Litwy środkowej. Gen. Żeligowski oświadcza w nocie, że „wobec tak daleko idących wymagań Ligi narodów, nie mogę jedynie na siebie wziąć odpowiedzialności w tej mierze, i zasięgnę opinii miejscowej ludności przez przedstawicieli samorządów. Po uzyskaniu tejże, nie omieszkam zakomunikować jej ministrowi".

Z Górnego Śląska

Paryż. PAT. (Havas). Generał de Marinis objął prowizorycznie kierownictwo misyi międzykoalicyjnej w Opolu.

Bytom. (E. E.) Komisya aliancka zamknęła z dniem 4. 8. granicę górnośląską dla samochodów osobowych i ciężarowych.

Berlin. (E. E. Radio). Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych zaprzecza radiotelegraficznej wiadomości francuskiej, donoszącej o koncentracyi wojsk niemieckich w okolicy Górnego Śląska.

Konferencya państw bałtyckich w Helsingforsie.

Kraków, 7 sierpnia.

Wykluwanie się związku państw bałtyckich stanowiło proces, który od zarania swego ściągał na siebie baczną uwagę polskiej polityki zagranicznej. Państwa bałtyckie bowiem, jako powstałe na gruzach Rosyi carskiej łączył niejeden wspólny interes z Rzecząpospolitą polską, a rozwiązanie wielu zagadnień w stosunku do Rosyi sowieckiej, spadkobierczyni dawnego imperyum rosyjskiego, stanowiło cel wspólnych wysiłków. Lecz konflikt polsko-litewski z jednej strony, a częste nieporozumienia między Polską a Łotwą z drugiej, stanowiły przez długi czas silny mur, który odgradzał Polskę od państw bałtyckich i utrudniał nastanie harmonijnego i twórczego współdziłania. Niejednokrotnie gromadziło się tu tyle materyału palnego, iż zdawało się, że wykładnik wspólnego działania nie tak rychło da się odnaleźć. Nie brakło też fermentów, które parły świadomie i celowo ku trwałej seperacyi państw bałtyckich od Polski. Takim też był nieutajony cel konferencyi, jakie odbyły się niedawno w Rydze i Rewlu bez współudziału Polski. Lecz wszystkie te zamierzenia nie obaliły możności porozumienia i z Polską. Oto w ostatnim czasie odbyła się w Helsingforsie konferencya państw bałtyckich i Polski, tym razem znowu bez współudziału Litwy, konferencya, która dla przyszłego ułożenia się stosunków pomiędzy odnośnemi państwami pierwszorzędne posiada znaczenie. Z ramienia Polski brał w konferencyi udział podsekretarz stanu p. Jan Dąbski.

* * *

Onegdaj p. podsekretarz stanu Jan Dąbski, przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej, którym udzielił szeregu informacyi odnośnie do konferencyi państw bałtyckich, odbytej w Helsingforsie.

Cel konferencyi.

W konferencyi wzięli udział przedstawiciele Polski, Finlandyi, Estonii i Łotwy. Obrady dotyczyły ustalenia stosunków, wynikających bądź z traktatów, zawartych między powyższemi państwami. — Udział nasz w tej konferencyi warunkuje położenie Polski. Niepodległość państw bałtyckich leży na linii interesów Polski, państwa bałtyckie doskonale to rozumieją, stąd też wynika wzajemne między temi państwami zbliżenie.

Stosunek do Rosyi.

Związek państw bałtyckich — wyjaśnia p. Dąbski — nie ma żadnych tendencyi agresywnych, odnosi się to również do Rosyi. W rosyjskie sprawy nie mieszamy się i nie mamy zamiaru się mieszać, nie tylko dlatego, żeśmy się do tego zobowiązali traktatem ryskim, ale także i dlatego, by żyć z Rosyą w stosunkach pokojowych.

Sprawami rosyjskiemi zajmowano się o tyle, iż stwierdzono, że pogłoski o ogólnej mobilizacyi są częściowo przsadzone, częściowo nie uzadnione. Niema nowy o agresywnych zamiarach Rosyi w stosunku do jej sąsiadów północnych i zachodnich.

Głód w Rosyi.

Konferencya szeroko zajmowała się sprawą głodu w Rosyi. Po obszernej dyskusyi przyjęto rezolucyę następującej treści:

„Biorąc pod uwagę straszny głód oraz epidemie, któremi Rosya jest nawiedzona i będąc zdania, że pomoc dla ludności Rosyi jest absolutnie konieczna, państwa reprezentowane na konferencyi w Helsingforsie oświadczają swą gotowość do udziału w międzyarodowej akcyi, zorganizowanej w tym celu“.

Wzajemne stosunki państw bałtyckich.

Kwestya umów i traktatów między państwami bałtyckiemi była na konferencyi szeroko omawiana. Każdy z reprezentantów państw bałtyckich referował, jakie traktaty zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami, bądź też pomiędzy grupami państw.

Ze strony autorytatywnej stwierdzono, że ani pomiędzy poszczególnemi państwami, ani też pomiędzy grupą państw traktaty z Litwą nie zostały zawarte, zarówno traktaty polityczne, jak i traktaty militarne.

Państwa reprezentowane na konferencyi w Helsingforsie zobowiązały się do komunikowania sobie wzajemnie treści układów, jakie ewentualnie będą zawarte pomiędzy państwami bałtyckiemi.

Wspólność interesów politycznych.

W dalszej części konferencyi stwierdzono wspólność interesów politycznych i ekonomicznych państw bałtyckich. Celem rozszerzenia kooperacyi państw, reprezentowanych w Helsingforsie i skoordynowania ich polityki zagranicznej postanowiono urządzać peryodyczne konferencye. Następna konferencya odbędzie się w Warszawie w listopadzie lub grudniu rb. Wniosek ten postawili ministrowie finlandzki i estoński.

Stosunki ekonomiczne.

Obszernie traktowano sprawy ekonomiczne. W tym względzie powzięto rezolucyę treści następującej:

„Konferencya ministrów spraw zagranicznych, wyraża życzenie, ażeby umowy już ukończone bądź będące na ukończeniu jaknajprędzej sfinalizowano i by w najbliższej przyszłości zawarto traktaty handlowe, ekonomiczne, komunikacyjne i konsularne pomiędzy państwami, reprezentowanemi na konferencyi“.

W tym względzie wyrażono na konferencyi życzenie, aby w najbliższym czasie poczyniono ułatwienia komunikacyjne pomiędzy Warszawą a stolicami państw bałtyckich.

W toku konferencyi podsekretarz stanu Dąbski i minister spraw zagranicznych łotewskich p. Meyerowicz odbyli naradę w sprawie stosunków komunikacyjnych. Ustalono pogląd na sprawę udogodnień komunikacyjnych pomiędzy Warszawą a Rygą.

Państwa bałtyckie i Liga Narodów.

Następnie omawiano sprawę wspólnej polityki w Lidze Narodów oraz sprawę ułatwienia przyjęcia Estonii i Łotwy do Ligi Narodów.

W zakończeniu swych informacyj podsekretarz stanu Jan Dąbski podnosi działalność pp. prezesa gabinetu finlandzkiego, ministra spraw zagranicznych i podsekretarza stanu, którzy w znacznym stopiu przyczynili się do powodzenia konferencyi państw bałtyckich, jak również podnosi dobrą wolę pp. ministrów Estonii i Łotwy.

W czasie konferencyi delegaci mieli możność konferowania z prezydentem republiki Finlandzkiej, który z niezmierną życzliwością i zainteresowaniem śledził przebieg konferencyi. W czasie drogi powrotnej delegacya polska złożyła wizytę pp. prezydentowi Estonii, prezesowi gabinetu i ministrowi spraw zagranicznych.

Piąty Zjazd krajowy syonistów Polski.

Preliminarz budżetowy organizacyi syońskiej w Polsce.

Zjazd w Łodzi uchwalił, jak już wczoraj donieśliśmy, następujący budżet Organizacyi syońskiej w Polsce na rok następny:

WYDATKI:

Urząd palesityński	9.600.000
Przygotowanie robotników dla Palestyny	9.000.000
Subwencya dla „Hacefiry“	6.000.000
Subwencye dla rozmaitych stowarzyszeń syońskich (organizacyi młodzieży itp.)	3.000.000
Na agitacyę i podróże agitacyjne	6.000.000
Biuro centralne	3.600.000
Sekcya przesyłek pieniężnych	1.800.000
Wydział polityczny	2.400.000
Biuro prasowe	2.400.000
Różne wydatki	6.200.000
Razem marek	50.000.000

Ponadto przedłożony został konferencyi do zatwierdzenia budżet na cele kulturalne, zawierający następujące pozycye:

Na szkolnictwo ludowe	36.000.000
Instruktorzy szkolni	5.000.000
Kursa wieczorne dla nauczycieli i literatura pedagogiczna dla nich	4.000.000
Przygotowawcze kursa feryalne dla nauczycieli	3.000.000
Szkoły dla freblanek	2.000.000
Seminaryum pedagogiczne	12.000.000
Różne wydatki	800.000
Kancelarya i personal	4.000.000
Tygodnik dla dzieci	3.000.000
Razem marek	59.000.000

Ogólna więc suma wydatków wynosi 109 milionów marek.

DOCHODY:

Dochód z mów agitacyjnych	6.000.000
Czesne ze szkół ludowych	3.000.000
Miesięczna zbiórka szkolna	25.000.000
Z wydawn. „Achiasaf“	3.000.000
Danina progresywna 50.000 szeklowców	72.000.000
Razem marek	109.000.000

Stanowisko Hitachduthu.

Deklaracya Dra A. Kacenelsona, odczytana na piątem posiedzeniu Zjazdu.

„Hitachdut“ jest młodym ruchem w Polsce, który jednoczy żywioły, zmierzające do stworzenia żydowskiego społeczeństwa robotniczego w Palestynie. Apelujemy w pierwszym rzędzie do żywiołów, dla których hasło nasze nie jest czczym wyrazem, lecz głęboką potrzebą indywidyualną. W ten sposób pojmujemy pojęcie „pionierstwa“, wypisane na naszym sztandarze. Nie jest to aktywizm tzw. „aktywistycznych“ żywiołów, grupujących się w Londynie około organu „Trybuny“, w Polsce zaś około t. zw. „Merkaz Hapoel-Hacair“.

Przy tej sposobności chciałbym w imieniu światowego związku „Hitachdut Hapoel-Hacair-Ceire Syon“, jakoteż w imieniu tow. Sprincaka, reprezentującego „Hapoel Hacair“ w Palestynie, oświadczyć, że grupa Merkaz Hapoel-Hacair“ nie ma żadnego związku z „Hitachdutem“ i org. „Hapoel Hacair“ w Palestynie, i naszem zdaniem nie przysługuje jej prawo powoływania się na bardzo odpowiedzialne imię naszych towarzyszów palestyńskich.

Konferencya przekonała nas o tem, jak wielką przyszłość ma przed sobą nasz ruch w Polsce. Nie prowadząc prawie że żadnej propagandy ani też kampanii wyborczej, przybyliśmy na konferencyę, jako największa frakcya, licząca przeszło 80 członków. Głosu naszego słuchają z uwagą wszystkie ugrupowania na konferencyi. Żywimy nadzieję, że w najbliższej przyszłości dokona się konsolidacya silnej organizacyi Hitachdutu w całej Polsce.

Postulaty nasze na konferencyi wypływają z hasła, sformułowanego w ten sposób, że we wszystkich sprawach palestyńskich stoimy na gruncie wielkiej narodowej polityki ludowej, uważającej za swój cel ostateczny wybudowanie pracującej Erec Israel. Sprzeciwiamy się t. zw. „fachowemu“ kierunkowi w syonizmie, zmierzającemu do wybudowania Palestyny na czysto kupieckich zasadach, w szczególności przy pomocy inicyatywy prywatnej. Uważamy za nieodzowną konieczność natychmiastowe stworzenie wielkich narodowych funduszów, któreby umożliwiły szeroką imigracyę i kolonizacyę w Palestynie, opartą na zasadach własnej pracy na gruncie narodowym. Za taki fundusz uważa „Hitachdut“ Keren Hajesod, poświęcając mu od pierwszej chwili jego powstania wszystkie swe siły. Fundusz, ten będący symbolem naszego obywatelstwa w Palestynie, nakłada na każdego Żyda obowiązek współudziału przez złożenie części swego mienia, jako podatku narodowego.

Co się tyczy problemu imigracyjnego żądamy nieograniczonej, wolnej imigracyi dla produktywnych żywiołów, w pierwszej zaś linii dla naszych pionierów, którzy musz

znać należyte poparcie polityczne, moralne i materyalne.

W sprawie kolonizacyi występujemy, jak dawniej, w obronie konieczności stworzenia żydowskiego jiszuwu pracującego, a nie klasy przedsiębiorców żydowskich, wysługujących się robotnikiem arabskim. Z wieloletniego doświadczenia wiemy, że inicyatywa prywatna w Palestynie doprowadza do wzmocnienia przedewszystkiem obcych pozycyi robotniczych. Robotnicy palestyńscy nie mają absolutnie nic przeciwko wprowadzeniu prywatnego kapitału do kraju, który to kapitał ma stworzyć możliwości pracy dla imigrantów. Faktycznie jednak rzecz biorąc, nie widzimy w golusie dążności przeniesienia kapitału do Palestyny dla budowy kraju. W ten więc sposób zatraca cała walka, prowadzona dokoła sprawy inicyatywy prywatnej swe istotne znaczenie.

Po konflikcie w Ameryce, który wszystkich przekonał o fałszu stanowiska amerykańskiego i t. zw. „busines-syonizmu", spodziewamy się, że na Kongresie łatwiej nam będzie przeprzeć nasze stanowisko we wszystkich aktualnych kwestyach palestyńskich, a temsamem stworzyć możliwości natychmiastowej twórczej pracy w Palestynie na wielką skalę.

Prof. Bromberg o syońskiej pracy kulturalnej.

W debacie kulturalnej na środowem popołudniowem posiedzeniu Zjazdu wybiło się na czoło przemówienie profesora Bromberga - Bytkowskiego, który wywodził: Szanowne Zgromadzenie! W bardzo nieszczególnych warunkach rozpoczynamy debatę. Muszę otwarcie powiedzieć, iż czynię Zjazd odpowiedzialny za tak nieszczęśliwy zbieg okoliczności i że referaty w sprawie tak ważnej były wygłoszone wobec pustej sali. Tyle się już wygłaszało niepotrzebnych dyskusyi, że teraz jesteśmy zmęczeni i pragniemy z natury rzeczy skrócenia debat. Widzę, że sprawa naszej pracy kulturalnej została zepchnięta na szary kąt. Należałoby się jednak zastanowić nad podstawą naszych teoretycznych przesłanek kulturalnych. Chciałem kilka refleksyi rzucić na tę sprawę. Mówiono tutaj o wyniku deklaracyi Balfoura. Zasługi przypisujemy mężom stanu, których zasługi nie chcę tu umniejszyć.

Czy możemy jednak wyobrazić sobie, że naród żydowski sprawę palestyńską mógłby zawdzięczać jednemu człowiekowi? Sądzę, że nie. Bo deklaracya Balfoura nie jest świstkiem papieru, lecz nowem pojęciem, które nie zejdzie z kart historyi. Bo w ręku każdego Anglika, który umie czytać, znajduje się nasza biblia i nasi prorocy. Nasza kultura, ta kultura o której dziś tak mało mówiono, wróciła nam dziś nasz kraj. Proszę państwa — mówi się tu o pracy krajowej. Ja osobiście jestem przeciwny tej polityce, tego przelewania pustego w dziurawe, jednak zasługi naszych posłów zmniejszać nie mogę. Praca ich jest tragiczna.

Była jednak chwila w Warszawie, gdy każdy Polak uchylał czoła przed Żydem, a były to chwile, — gdy w Warszawie wileńska trupa wystawiała „Dybuk" Anskiego. Ten szacunek, któryśmy zdobyli, świadczy, iż Polacy umieli ocenić naszą kulturę. Nasza praca polityczna, o ile ma być owocną, musi być skierowaną ku Palestynie i w swej lwiej części być poświęconą działalności kulturalnej. Jeżeli ktoś chce pracować na innych polach, to może to być pożyteczne i niepożyteczne, ale tylko pracą kulturalną możemy utrzymać stanowisko nasze w rozproszeniu.

Cała istota problemu tkwi w tem, że u nas praca kulturalna zepchnięta została w szary kąt. To musi się zmienić. Winniśmy przyjść do przekonania, że w tem leży istota naszej pracy, a otworzą się przed nami nowe światy. Proszę państwa! Wspomnę tu tylko sztukę Anskiego „Na pograniczu dwóch światów". Ale to jedna dziedzina, która leży u nas odłogiem. Kto się zajmuje żydowskim teatrem? Kto tworzy? Nikt. Dopiero znalazła się grupa ludzi dobrej woli i w warunkach tak ciężkich dla narodu żydowskiego zajęła się tworzeniem nowej sceny. Wielu z nich już nie żyje, wielu z nich złożyło broń. Jeżeli się przypatrzymy dekoracyi tej sali w chwili tak ważnej, jak konferencya Syon. to do jakiegoż dochodzimy wniosku? Któż z nas ma pojęcie o smaku, o kulturze? To wszystko wskazuje za kompletny zanik naszej kultury. Bo kto się u nas troszczy o sztukę stosowaną, o artystów, z czego żyją, co robią? Do czego dążą? Gdyby było inaczej mielibyśmy szacunek u narodów, wśród których żyjemy. Gdy otworzyłem wystawę, miałem sposobność zobaczenia się z zastępcą ministeryum sztuki. Z jakim szacunkiem się do nas odnosił, żeśmy w dziedzinie sztuki, a nie walki, zrobili jeden krok naprzód. Ministeryum sztuki uznało za stosowne przysłać swego zastępcę i powitać naszą pracę kulturalną. Bo dotychczasowa nasza praca golusowa polegała na zręcznych przesuwań w walce. Ale my teraz musimy jąć się pracy politycznej, która może nas utrzymać na dawnym poziomie kultury.

Zwracam się z gorącą prośbą do prezydyum, żeby sprawy szkolnej nie traktowało po macoszemu, lecz żeby się nią zajmowało. Musimy dążyć do hebrajskiego zacząwszy od 1-szej klasy szkoły początkowej, aż do szkół średnich. Rezolucya winna być przyjęta w tym duchu. Później będę miał zaszczyt przedłożyć rezolucyę, któraby poleciła podnieść sprawę naszej najwyższej instytucyi naukowej tj. wszechnicy jerozolimskiej. Nie chcę motywować jej z powodu braku czasu. Zresztą umotywowana jest to w sercach naszych. Jest pożądanem, by prócz szkół ludowych i średnich stworzyć także szkoły fachowe, których brak tak dotkliwy odczuwamy. Wkońcu należy poruszyć sprawę podręczników hebrajskich. Dzięki inicyatywie prywatnej, Dr. Braudego, weszła ta ostatnia sprawa na dobrą drogę, ale daleko nam jeszcze do tego, byśmy byli zadowoleni. Winniśmy popierać wszelkie instytucye artystyczne, a człowiek, mający w tym kierunku uzdolnienie powinien być popierany przez kierownictwo naczelne. Jeżeli się przypatrzymy hebrajskiej książce, to razi nas jej zewnętrzna forma. Niema u nas nikogo, ktoby się zajmował drukowaniem książek, a drukowane są one w haniebny sposób. Bo zewnętrzna forma taksamo jak treść działa na nasz umysł. Ale czy nasza zewnętrzna kultura zupełnie nas zadawala? Szkoły mogą tu dopomóc, ale niewiele.

Należy więc stwarzać takie instytucye, któreby dorosłym podawały kulturę. Któż się troszczy oto, jeżeli nie inicyatywa prywatna? Bo z ludzi kierujących nikomu nie wpada na myśl, by stworzyć instytucyę szerzącą kulturę i oświatę wśród szerokich warstw. Teatr, o którym mówiłem, uniwersytet powszechny, seryę odczytów potrzeba organizować. I to jest zasadnicze zadanie. Centralny Komitet winien się zająć tem, by sprawa ta była przeprowadzona z większą gorliwością i zapałem. Zapytajmy się swego sumienia. Co zrobiliśmy w tym kierunku? Należy tworzyć Towarzystwa naukowe mające za zadanie tworzenie i krzewienie nauki żydowskiej w języku hebrajskim. To są moje postulaty i krytyka oparta na smutnej obserwacyi. Bo jeżeli dotychczas, to nie zostało podjęte, to przyczyną tego zjawiska nie jest zła wola, lecz zła oryentacya, która panuje na obecnej konferencyi oryentacya materyalistyczna, a chciałbym ażeby nasza oryentacya golusowa była oryentacyą duchową.

Interpelacya w angielskiej Izbie gmin w sprawie cenzury palestyńskiej.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu Izby gmin zainterpelował poseł Keeuworthy ministra kolonii, czy jest mu wiadomem, że cenzura palestyńska dotkliwie daje się we znaki tamtejszym pismom, skreślając nie tylko ustępy omawiające stosunek do polityki rządowej, lecz także artykuły i telegramy, zawierające zagraniczne wiadomości polityczne. Interpelacya wskazuje w dalszym ciągu na skreślenie przez cenzurę palestyńską mowy, wygłoszonej przez ministra Churchilla w Izbie gmin, jako akt bezprawia.

W odpowiedzi na tę interpelacyę oświadczył podsekretarz stanu ministerstwa kolonii, że zaostrzenie cenzury w Palestynie umotywowane jest naprężonymi stosunkami, jakie w kraju od pewnego czasu zapanowały. Co się tyczy skreślenia mowy ministra Churchilla, oświadczył w dalszym ciągu przedstawiciel rządu, że w tej sprawie zasięgnie dokładniejszych informacyi, poczem poda je do wiadomości Izby.

„Dwugroszówka" grozi ogniem i mieczem.

Warszawska „Gazeta Poranna (Dwa Grosze)" cytując z nadesłanego jej przez B. P. A. S. streszczenia mowy pos. Grünbauma n. t. „Sytuacya polityczna żydostwa polskiego" całe ustępy, nawiązuje do słów referenta o nieustającej walce posłów żydowskich z rządem, przyczem snuje następujące uwagi:

„Dla nas cenne jest to stwierdzenie walki. Nareszcie Żydzi zaczynają mówić bez owijania w bawełnę, że toczą z nami (! w tym wypadku „opozycyjna" „Dwudroszówka" identyfikuje się z rządem p. Witosa — przyp. Red.) walkę.

Nadchodzi czas, kiedy nie na żarty cała Polska podjąć musi rzuconą jej rękawicę.

O cóż chodzi żydostwu?

Równouprawnienie im nie wystarcza. Za mało im, którzy w tysiącach wypadków zachowywali się jak notoryczni zdrajcy państwa i kraju, za mało im tych praw, jakie każdy z nas Polaków ma w państwie. Oni są przecież narodem „wybranym" Ich ponosi żydowski tupet, żydowska zarozumiałość i arogancya.

Wszędzie zagranicą posiadają tylko równouprawnienie i to im wystarcza. Musi im to wystarczyć, bo nikt im więcej nie da. Państwa zachodniej Europy mają dość rozumu i dość poczucia siły na to, aby nie dopuścić do powstania państwa w państwie. A żydostwo, które się korzy przed siłą, nie śmie tam w żądaniach swych iść dalej ponad równouprawnienie.

W Polsce — ma tę zuchwałość".

Oczywiście, syzyfowy byłby to trud chcieć prostować tę furyę kłamstw, które „Dwugroszówka" jednym tchem wyrzuca z siebie. Cytat powyższy służy jedynie za ilustracyę metody fałszowania i przekręcania, stosowanej tak umiejętnie przez czarnosecińców endeckich.

Lecz nie na tem koniec „Dwugroszówka" ani na moment nie zapomina o swej właściwej misyi. Oto co pisze dalej:

„U nas istnieją wielkie narodowo uświadomione masy żydowskie" — mówi Grünbaum. Owszem istnieją. Ale dlaczego niema ich na zachodzie Europy? Bo je stamtąd wyrzucono ogniem i mieczem, bo wypędzono krwawymi pogromami.

Polska stała się dla tych wypędków schroniskiem. A dzisiaj dlatego właśnie, żeśmy mieli nieszczęście przyjąć ich do siebie, dyktują nam swoje żądania, zapowiadają buńczucznie walkę, a równouprawnienia im za mało. Domagają się państwa w państwie".

Po tej „umiejętnie", co przyznać należy, przeprowadzonej analogii „Dwugroszówka" wreszcie wypowiada to, o co jej istotnie idzie i co stanowi cały prgram jej działania:

„Ano — poczekajcie nieco Grünbaumy. Niech Polska wyliże się z ran wojennych. Niech ustali ostatecznie swe granice i przyjdzie do siebie.

Myślicie może, że co do liczby Żydów, nie potrafimy zrównać się z państwami Europy zachodniej?

Wtedy wystarczy wam równouprawnienie — czy tak?"

A więc ogniem i mieczem, oto hasło!

Komunikat

w sprawie wyborów na kongres syoński.

I. Wybory na XII. kongres syoński w Karlsbadzie muszą się odbyć we wszystkich miejscowościach w niedzielę 14 bm. pod rygorem unieważnienia wyborów.

II. Wobec tego na tej drodze wzywamy wszystkie komitety miejscowe i mężów zaufania:

1) By bezzwłocznie w każdej miejscowości ustanowiły komisyę wyborczą, złożoną z 3 do 5 osób, w skład której nie mogą jednak wchodzić kandydaci na delegatów na kongres;

2) By wszystkich szeklowców w danej miejscowości zawiadomiono o dniu i sposobie przeprowadzenia wyborów.

III. Wybory odbędą się w następujący sposób: a) w lokalu przez komisyę ustanowić się mającym urzędować ma komisya wyborcza bez przerwy przez 3 do 6 godzin; b) komisya wyborcza ma ułożyć listę szeklowców danej miejscowości i przy oddawaniu głosów stwierdzić, czy głosujący umieszczony jest na liście. Nazwiska głosujących należy na liście szeklowców osobno przez odpowiedni znak uwidocznić.

c) Każdy wyborca musi głosować osobiście. Pełnomocnictwa są niedopuszczalne.

d) Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wy-

[wy]borca umieszcza na karcie głosowania tylko numer listy, na którą chce głosować, np. nr. 1. Wszelkie dodatki i dopiski unieważniaja karty głosowania.

e) Komisya wyborcza umieści w lokalu wyborczym na widocznem miejscu dokładny spis wszystkich poniżej ogłoszonych list.

f) Wybory są tajne, t. zn. że każdy wyborca oddaje komisyi kartkę zmkniętą.

g) Po ukończeniu głosowania ma komisya wyborcza zliczyć głosy i sporządzić protokół, w którym uwidocznić należy: 1) ilość szeklowców danej miejscowości; 2) ilość oddanych głosów; 3) ilość głosów unieważnionych przy przytoczeniu powodów unieważnienia; 4) ile głosów padło na każdą listę; 5) podpis wszystkich członków komisyi wyborczej przy przyłożeniu pieczęci kom. lok.

IV. Protokół wyborczy wraz z listą szeklowców i kartkami głosowania należy bezzwłocznie możliwie jeszcze 14-go sierpnia wysłać pod adresem K. C. w Krakowie, Stradom 15. Protokóły, które nie nadejdą najdalej 17 sierpnia, pozostaną nieuwzględnione, gdyż ostateczne zliczenie głosów całego okręgu nastąpi 17 sierpnia popołudniu.

V. Poniżej podajemy zgłoszone

listy kandydatów.

Lista nr. 1.

1) Poseł Dr Ozyasz Thon, 2) Dr Chaim Hilfstein, 3) Abraham Nussbaum, 4) Dr Ignacy Schwarzbart, 5) Dr Samuel Pilzer, 6) Dr Zygmunt Ellenberg, 7) Jakób Freund, 8) Inż. B. Zimmermann, 9) Dr Wilhelm Berkelhammer, 10) Dr Hersz Syrop, 11) Joachim Neiger, 12) Chaim Klagsbald, 13) Wilhelm Sobel, 14) Dr Spatz (Jarosław).

Lista nr. 2.

1) Poseł Dr Ozyasz Thon, 2) Dr. Wilhelm Berkelhammer (Tarnów), 3) Dr Chaim Hilfstein, 4) Dr Szymon Nichtberger, 5) Dr Zygmunt Ellenberg, 6) Red. Jakób Freund, 7) Inż. B. Zimmermann, 8) Dr Ignacy Schwarzbart, 9) Dr Samuel Pilzer, 10) Joachim Neiger (Tarnów), 11) Wilhelm Sobel (Bielsko), 12) Dr M. Richter (Przemyśl), 13) Dr Spatz (Jarosław), 14) Izak Kraus (Wieliczka).

Lista nr. 3.

1) Poseł Dr Ozyasz Thon (Kraków), 2) Joachim Neiger (Tarnów), 3) Dr Chaim Hilfstein, 4) Ch. Klagsbald (Przemyśl), 5) Dr W. Berkelhammer (Tarnów), 6) Salomon Seelenfreund (Rymanów), 7) Dr M. Syrop, 8) Dr Ignacy Schwarzbart (Kraków), 9) Dr A. Kornhäuser (Jasło), 10) Dr Emil März (Tarnów), 11) Dr Leon Kohn (Kraków), 12) Prof. Dr M. Berkowicz (Bielsko), 13) Dr Zygmunt Ellenberg (Kraków), 14) Red. Jakób Freund (Kraków).

Lista nr. 4.

1) Dr. Abr. Kornhäuser (Jasło).

Lista nr. 5.

1) Eliasz Wang, 2) Abe Apfelbaum, 3) Dr Ozyasz Thon, 4) Dr Schwarzbart, 5) Dr Feldblum, 6) Red. Freund, 7) Dr Ellenberg, 8) S. Friedmann.

Lista nr. 6.

1) Dr Ozyasz Thon (Kraków), 2) Samuel Friedmann (Wadowice), 3) Dr Ignacy Schwarzbart (Kraków), 4) Dr Chaim Hilfstein (Kraków), 5) Inż. B. Zimmermann (Kraków), 6) Dr Wilhelm Berkelhammer (Tarnów), 7) Prof. Dr M Berkowicz (Bielsko), 8) Dr Zygmunt Ellenberg (Kraków), 9) Jakób Freund (Kraków), 10) Inż. Kanarek (Kraków), 11) Chaim Neiger (Tarnów), 12) Dr Zwi Syrop (Nowy Sącz), 13) Chaim Klagsbald (Przemyśl), 14) Izak Rappaport (Kraków).

KRONIKA.

Kraków, 7 sierpnia.

— **Sprostowanie taryfy węglowej.** Wobec zniesienia opłaty za kolejkę górniczą, obniżył Magistrat ceny węgla o 3 mk na 1 ctm.

Ceny te wynoszą przeto: 1) U hurtowników przy dworcach kolejowych za 1 ctm. 635 mk. 2) W składach detajlistów w mieście 695 mk. 3) W składach Kwiatkowskiego, Szpera i hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 680 mk. 4) Na galarach przy Wiśle 685 mk.

— **Drugi program „Czwórki“** powtórzony będzie po raz ostatni dziś, tj. w niedzielę d. 7 bm. Znakomici artyści, którzy bawią swym humorem tłumnie zebraną publiczność, wystąpią w poniedziałek dnia 8 bm. z zupełnie nowym programem a mianowicie: Obok numerów solowych odegrają tragifarsę kolejową rosyjskiego pisarza Awerczenki p. t.: „Ambasador, baryton i ona“. Słynni zaś baletmistrzowie A. Makarowa i A. Lusiński dają pantomimę baletową pt. „Dans - narcotique“.

— **Ze sportu.** Wczorajsze zawody między wiedeńską drużyną „Wacker“ a Makkabii zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 3:0. Szczegółowe sprawozdanie z tego meczu umieścimy we wtorkowym numerze „N. Dziennika“.

— **Krwawy dramat miłosny reemigranta.** Przed wybuchem wojny niejaki Franciszek Szczelina (lat 29), robotnik, zawiązał stosunek miłosny z Albiną Łoboziakówną. Następstwem tego stosunku było dziecko nieślubne. W jakiś czas potem Szczelina wyjechał do Ameryki, gdzie ożenił się z Julią N. W bieżącym roku Szczelina wraz z żoną wrócił do kraju ze znacznym majątkiem i zamieszkał w Podgórzu. Zrządzenie losu sprawiło, że spotkał się tu z dawną swą kochanką i ponownie zapałał ku niej miłością. Podczas licznych schadzek doszło do tego, że Szczelina postanowił żonę swą opuścić i zaproponował Łboziakównej wspólny wyjazd do Ameryki. Położenie skomplikowało się jednak bardzo na niekorzyść Szczeliny, gdyż podczas jego pobytu w Ameryce dawna kochanka nie pozostała mu wierną, lecz nawiązała stosunek z Karolem Zabłockim (lat 27), krawcem z Podgórza, niejednokrotnie już karanym za kradzieże. Dnia 3 bm. Szczelinowie, Łoboziakówna wraz ze swoim bratem Józefem, zwanym Majtyką i Zabłockim urządzili sobie wesołą wędrówkę po szynkach podgórskich i ludwinowskich. Kiedy to podochocone towarzystwo wracało z Ludwinowa przez osławioną Rydlówkę Zabłocki z zazdrości o Łoboziakównę wszczął sprzeczkę ze Szczeliną. W czasie sprzeczki dobył noża i ugodził Szczelinę kilkakrotnie w brzuch tak gwałtownie, że wnętrzności wyszły mu na wierzch. Gdy Szczelina ugodzony śmiertelnie padł na ziemię, Łobodziankówna momentalnie rzuciła się na ratunek Szczeliny. Wtedy Majtyka z niewiadomej przyczyny ciężko ranił nożem siostrę. Zawezwane pogotowie odwiozło obie ofiary do szpitala, gdzie Szczelina wkrótce zmarł.

Zabłocki po dokonaniu krwawego czynu zbiegł. Dopiero wczoraj zdołała policya go aresztować w piwnicy domu jego rodziców przy ul. Kościuszki l. 13, gdzie zabójca się ukrywał.

— **Usiłowane skrytobójstwo w Tenczynku.** Onegdaj przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie Kazimierza Goryla, robotnika górniczego z Tenczynka, ciężko poranionego strzałami rewolwerowymi. Goryl przesłuchiwany w szpi-

talu, opowiedział okoliczności, towarzyszące krwawemu zajściu. Goryl zeznał, że przed kilku laty ożenił się z Rozalią Łapczykową, wdową, zamieszkałą w Tenczynku, która po swoim pierwszym mężu, tragicznie zmarłym przy pracy w kopalni, odziedziczyła znaczną posiadłość ziemską. Rodzice pierwszego męża Łapczykowej bardzo niechętnie patrzyli na małżeństwo swej synowej z Gorylem, tem więcej, że nie przyjęła ona propozycyi teściów poślubienia brata zmarłego męża. Widzieli bowiem, że tym sposobem majątek rodzinny przejdzie w ręce człowieka dla nich obcego. Na tem tle zrodziła się zawiść Łapczyków do Gorylów i niejedenokrotnie Łapczykowa odgrażała się Gorylom, że jedno z nich każe pozbawić życia. Mściwa kobieta obietnicy widocznie dotrzymała. Kiedy bowiem Goryl wracał w ostatnich dniach z pracy do domu późnym wieczorem, padły nagle z tyłu trzy strzały, które ciężko raniły go w okolicę bioder. Uwiadomiona o usiłowanem skrytobójstwie policya w Tenczynku wdrożyła za sprawcami poszukiwania i aresztowała jako współwinnego N. Łapczyka. Za resztą sprawców prowadzi policya w Tenczynku i Krakowie poszukiwania.

— **Straszny czyn szaleńca.** W ostatnich dniach w Bystrej koło Żywca zamordował wyrobnik Józef Jurasz z niewiadomych powodów swoją zamężną siostrę Annę Nogową. Jurasz dokonał morderstwa w ten sposób, że siostrze swej poderżnął tętnice na szyi szewskim nożem. Po dokonaniu ohydnej zbrodni morderca rzucił się z nożem na swoją żonę Anielę i zadał jej kilka głębokich ran na plecach; ta jednak zdołała wreszcie wyrwać się z rąk szaleńca i uciekła w pole. Jurasz zaraz potem wybiegł do ogrodu i na własnym pasku od spodni powiesił się na drzewie. Ranną żonę szaleńca przewieziono do szpitala w Krakowie.

— **Niesłychane zachowanie się pijanych ajentów policyjnych.** Przed kilku dniami mieszkańcy Dębnik byli świadkami niesłychanego zajścia między dwoma tamtejszymi obywatelami a funkcyonaryuszami policyi. Około godz. 11 w nocy siedział na schodach pod swoim domem w Rynku Dębnickim l. 13 Rudolf Tomeczko, zwrotniczy kolejowy. Wtem z szynku Kawiończykowej wyszło trzech pijanych ajentów policyjnych, mianowicie Stalicz, Kleczyński i Broczkowski, którzy bez żadnej przyczyny wszczęli kłótnię ze spokojnym Tomeczką, wyrażając się ordynarnie i uderzając go kilkakrotnie laską w głowę. O kilka kroków od zajścia stał policyant nr. 403, tóry na wezwanie pijanych ajentów nie chciał Tomeczki aresztować, stwierdzając, że ten jest tylko przedmiotem nieuzasadnionej napaści. W tym czasie nadszedł z fabryki Grodzky maszynista Aleksander Dźwigaj, który biorąc ajentów za bandytów, ujął się za napadniętym. Wówczas jeden z ajentów dosadnie zelżył Dźwigaja, a następnie ajenci poczęli okładać go laskami. Na krzyk pobitego nadbiegła patrol wojskowa i zabrała panów ajentów „stróżów bezpieczeństwa" pod „Telegraf". Wskutek fałszywego przedstawienia przebiegu zajścia przez ajentów, policya zamiast uwięzić natychmiast pijanych awanturników, przytrzymała w areszcie niewinnego Tomeczkę do następnego dnia, godziny 2-ej popołudniu. Jak się dowiadujemy, sprawa po wyjaśnieniu przekazana została na drogę sądową.

Zajście to wywołało w całem mieście zrozumiałe oburzenie; spodziewać się przeto należy, że nareszcie władze ukrócą samowolę niektórych ajentów, którzy wogóle nie nadają się na tak odpowiedzialne stanowisko.

— **Wypadek przy pracy.** Wczoraj przedpołudniem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kremerowską l. 2, gdzie służąca Antonina N. przy trzepaniu dywanu przechyliła się z okna i wypadła z wysokiego parteru uderzając głową o bruk. Ofiara nieszczęśliwego wypadku doznała ciężkiego wstrząsu mózgu. Pogotowie po opatrzeniu przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

— **Włamania i kradzieże.** Do mieszkania dra Tadeusza Broniewicza przy ul. św. Marka l. 8, włamali się nieznani sprawcy i skradli mu znaczną ilość garderoby wartości 150 tys. marek.

Wczoraj aresztowano Maryę Ciapułę (lat 25), za kradzież garderoby wartości 50 tys. marek na szkodę żandarma J. B.

Za kradzież cylindra z kwasem węglowym na szkodę niejakiego Szafryna, policya aresztowała Andrzeja Łafaka (lat 42), stróża domu przy ul. Szpitalnej l. 14.

— **Hitachduth.** W poniedziałek 8 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali „Ezry" referat dra Ellenberga o ostatnim Zjeździe syonistów polskich w Łodzi.

ZMARLI.

Blp. Alter Landau, wiceprezes stowarzyszenia „Beth Isroel", długoletni członek wydziału stowarzyszenia „Syon", zmarł po długich a dolegliwych cierpieniach w 46-ym roku życia. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci i pozostawił za sobą powszechny żal znajomych. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 2-ej popołudniu.

Dział gospodarczy.

Z DZIAŁALNOŚCI POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Ze sprawozdania P. K. O. podajemy następujące ciekawe cyfry i dane: P. K. O. dążyła do uruchomienia marki, a osiągała ten cel przedewszystkiem przez zorganizowanie obrotu oszczędnościowego: z powodu nikłego rozwoju gospodarczego był ruch lokacyjny w dzielnicach polskich i przed wojną słaby. Obecnie wskutek spadku kursu marki jest on znikomy. Mimo to udało się P. K. O. osiągnąć pewne rezultaty. Do 31 grudnia tego roku wydano książeczek przeszło 30000 a suma złożonych oszczędności wynosiła 1264 mil. mk. Obecnie obrót ten liczy 46000 uczestników, a wkłady przekroczyły 2250 mil. mk. Ciekawy jest podział uczestników tego obrotu według zajęć. I tak, 28,7 proc stanowią emigranci amerykańscy, 21,2 proc. młodzież szkolna, 12,2 proc. rzemieślnicy i kupcy, 11,2 proc. urzędnicy, 5,5 proc. robotnicy, 3,3 proc. rolnicy, 1,8 proc. wojskowi, oraz 16,2 proc. tacy, których zawodu nie udało się ustalić. Obrót oszczędnościowy przeznaczony jest do wydobywania na światło dzienne i uruchomiania sum tkwiących bezczynnie w warstwach gospodarczo niewyrobionych. Stanowi on bezpieczną i korzystną lokatę kapitału.

W Polsce przed wojną stan oszczędności był następujący:

Dzielnice	Suma Oszcz.	na głowę
Poznańskie i Pomorze	400 mil. mk.	12'7— mk.
Galicya	275 mil. mk.	34'3— mk.
Kongresówka	130 mil. mk.	13'7— mk.
Razem	805 mil. mk.	38'7— mk.

Obecnie oszczędności nasze, złożone w P. K. O. przenoszą 2 jedne czwarta miliardy marek, suma ta jednak powstała w znacznej mierze z oszczędności emigrantów polskich w Ameryce. Absolutnie liczba oszczędności jest prawie trzykrotnie wyższą od przedwojennych, zważywszy jednak ilość wypuszczonych znaków obiegowych, wartość rzeczywistą marki, dojdziemy do wniosku, iż oszczędności nasze wynoszą zaledwie jedną pięćdziesiątą część przedwojennych.

Dalszym ważnem polem działalności P. K. O. jest zorganizowanie ruchu przekazowego z Ameryka (miesięczny wpływ dolarowy wynosi około 400.000 dolarów), a także obrotu czekowego. Pracę swą P. K. O. w tym kierunku rozpoczęła w marca 1919 r., w tym czasie na rachunkach czekowych było Mk. 1,5 mil. i Kor. 1 milion, już w grudniu tegoż roku posiadaliśmy Mk. 117,5 mil. i Kor. 257,5 mil. — w grudniu1920 r. Mk. 2200 mil. w lutym rb. 3945 mil. mk. obecnie zaś około 7 miliardów mk. Liczba uczestników obrotu czekowego przekroczyła cyfrę 17000.

Ostatnio min. skarbu postanowiło pobierać podatek dochodowy przez P. K. O. we wszystkich urzędach pocztowych. Jak znaczne stanowi to udogodnienie, mówić nie trzeba, tymbardziej, iż dotychczasowy sposób gromadzenia w kasach skarbowych gotówki do czasu przelania jej do centrali poważnie wpływał na obniżenie obiegu banknotów.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 5 b. m.: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 200 —2045, sprzedaż 2050, kupno 1990, kanadyjskie (czeki tranz. 161—161·75—161 sprzedaż 161, kupno 156. Funty szterl. (gotówka) tranz. 7365, (czeki) tranz. 7350– 7500. Marki niem. (gotówka) tranz. 25·25. Gdańsk (czeki) tranz. 25·55—55·75. Korony austr. (czeki) tranz. 210.

Kurse dewiz w Zurychu 6 b. m. (L.) Berlin 7·40—, (5 bm. 7·40—), Holandya 184·25, (185·25), Nowy York 602—, (603), Londyn 21·08, (21·69), Paryż 46·60—, (46·60—), Medyolan 25·75, (25·85), Bruksela 44·75, (44·80), Praga 7·55, (7·60), Budapeszt 1·45 (1·52½), Zagrzeb 3·40, (3·40), Bukareszt 7·60, (7·60), **Warszawa 0·32, (0·31),** Wiedeń 0·65—, (0·67½), austr. stempl. 0·64, (0·64).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Wesoła czwórka" oraz balet rosyjski; wieczorem: „Wesoła czwórka" oraz balet rosyjski.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Niedziela popoł.: „Gejsza"; wiecz.: „Gejsza".

Dalsze wieści o katastrofie głodowej w Rosyi.

Bordeaux. PAT. (Radio). Wieści nadchodzące z Rosyi głoszą, że klęska głodowa rozszerzyła się na 19 gubernii zamieszkałych przez 50 milionów ludzi. Zbiory są zniszczone. Żniwa w gubernii kazańskiej, symbirskiej, samarskiej, astrachańskiej saratowskiej i w głębi Rosyi nie wystarczą, by wyżywić 19 milionów mieszkańców tych gubernii. Rząd nie rozporządza żadnymi środkami, by iść z pomocą głodującej ludności. Syberya wschodnia wyłamała się całkowicie z pod władzy sowietów, na zachodzie Syberyi władza ich jest tylko nominalną. Ludność tamtejsza wypierana przez pierwsze grupy uchodźców, odpiera z bronią w ręku nadciągające tłumy wygłodniałych. Nad Wołgą w Rostowie ludność jest zdziesiątkowana przez cholerę. Panuje niepewność, czy wobec dezorganizacyi śrdków kmunikacyjnych pomoc projektowna przez mocarstwa sprzymierzone dla Rosyi może być skuteczną.

Windomości o rozmiarach klęski przesadzone?

Ryga. (E. E.). Senator amerykański France, który powrócił z Rosyi, oświadczył przedstawicielom prasy, że wiadomości o klęsce głodowej w Rosyi są przesadzone. Dotychczasowe zapasy żywności wystarczą prawdopodobnie na najbliższe miesiące

---

Rząd sowietów dziękuje za gotowość pospieszenia Rosyi z pomocą.

Nauen PAT. Radio. Rząd sowiecki wystosował podziękowanie do państw, które wystąpiły z gotowością pomocy dla głodującej ludności Rosyi i prosi o dalszą pomoc dla głodujących 18 millonów mieszkańców. Równcześnie rząd sowiecki dementuje doniesienia o rozruchach i niepokojach.

Komitet ratowniczy rosyjski ma skład następujący: Gołowin, prezydent Moskwy, Prokopowicz, były minister, Kuskowa, dziennikarka, córka Tołstoja Aleksandra, prof. Karszewicz i Awsarkissow.

Moskwa. PAT. Komitet ratunkowy rosyjski wydał do chłopów odezwę, w której błaga o pomoc przynajmniej dla głodujących dzieci.

Akcya ratownicza międzynar. komitetu Czerw. Krzyża.

Genewa. PAT. (Szwajc, Ag. Tel.) Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża ogłasza: Wobec nędzy ludności Rosyi, międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża i Liga stowarzyszeń Czerwonego Krzyża proponują rządom, Lidze narodów i organizacyom dobroczynnym, stworzenie międzynarodowej akcyi ratunkowej, która scentralizuje działalność rządów celem zaopatrzenia Rosyi w środki żywności. Wszystkie związki, które chcą nieść pomoc Rosyi, zaprasza się, aby dnia 15 sierpnia zebrały się w Genewie, celem omówienia i utworzenia międzynarodowej organizacyi ratunkowej.

Pomoc Anglii dla Rosyi.

Londyn. (E. E. Radio). Wybrany przez Izbę gmin tymczasowy komitet pomocy dla Rosyi rozpoczął swe prace. Postanowiono przedewszystkiem wydać odezwę do narodu angielskiego, wzywającą do niesienia pomocy dla umierającej z głodu ludności rosyjskiej i do dopomożenia w pracy nad stłumieniem zaraźliwych chorób, szerzących się na wschodzie Europy.

Układ niemiecko-angielski w sprawie eksploatacyi Rosyi?

Sensacyjne rewelacye „Matina“ o rokowaniach Krasina w Berlinie i Londynie.

Paryż. PAT. (Wied. Biuro Kor.). „Matin“ donosi rzekomo z miarodajnego źródła o traktacie niemiecko-angielskim co do eksploatacyi Rosyi i przywrócenia gospodarczego życia, że Krassin brał czynny udział w rokowaniach w Berlinie. Warunki, pod którymi Rosya ma otrzymać pomoc gospodarczą od Niemiec i Anglii są następujące: **Wykluczenie Trockiego, Sinowiewa i Cziczerina z władzy rządowej**, ustalenie władz powiatowych, do których należeliby tylko poddani zagraniczni, sukcesywna demobilizacya czerwonej armii. Wymienieni powyżej członkowie rządu mieliby być przeniesionymi do Ameryki południowej lub do angielskiej kolonii, Krassin miałby **utworzyć pierwszy gabinet koalicyjny. Anglia zobowiązuje się udzielić Rosyi artykułów pierwszej potrzeby**, to znaczy środków żywności i materyału kolejowego. Niemiecko-angielskie syndykaty mają otrzymać daleko idące koncesye. Państwo rosyjskie zostałoby podzielone na trzy strefy. Syberya przypadłaby Japonii. Rosya środkowa Anglii, południowa Rosya niemieckim syndykatom, które pracowałyby z pomocą kapitału angielskiego. **W oznaczonym czasie udałby się Lenin do Berlina i Londynu w celu podpisania kontraktów.**

Prezydent Harding o problemie górnośląskim.

M. Warszawa. (Telefonem). Reuter podaje, że prezydent Harding przyjął zaproszenie do wysłania przedstawiciela na konferencyę Rady najwyższej i wyraził nadzieję, że mocarstwa doprowadzą do sprawiedliwego i zadowalniającego rozwiązania kwestyi Górnego Śląska i usuną przez to trudności w pacyfikacyi Europy.

Komuniści włoscy przeciw zgodzie z fascistami.

Londyn. (E. E. Radio). Włoska partya komunistyczna nie zgodziła się na przystąpienie do ugody, zawartej pomiędzy socyalistami a fascistami, a mającej na celu powstrzymanie walk bratobójczych.

Niepowodzenie rokowań angielsko-irlandzkich?

Berlin. PAT. (Radio) „Daily Mail“ donosi, że porozumienie w kwestyi irlandzkiej zostało poważnie zachwiane, gdyż parlament ulsterski odrzucił propozycyę rządu angielskiego.

Horsea. PAT. Radio. W związku z zaproszeniem Craiga przez de Valerę na konferencyę pisze „Times“, że różnice poglądów między północną a południową Irlandyą są większe, niż różnice między Irlandyą a Anglią.

Pokój w Małej Azyi.

Lyon. (E. E. Radio). Komunikat sztabu Angory stwierdza, że na całym froncie panuje spokój.

Londyn. PAT. (Wied. B. K.) Rząd angielski ... obsadzenie Konstantynopola przez Grecyę.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej. Redaktor odpowiedzialny Maksymilian Feldman. [illegible]